

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Karle Oszczeniściowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 255. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca, przyjmują odczyszczenie z wyjątkiem dat świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENA OGŁOSZENI: Za pierwszą linijkę wiersza 40 gr., za drugą 30 gr., za trzecią 20 gr., za czwartą 15 gr., za piątą 10 gr., za szóstą 8 gr., za siódmą 6 gr., za ósmą 5 gr., za dziewiątą 4 gr., za dziesiątą 3 gr., za jedenastą 2 gr., za dwanaście 1 gr. Ogłoszenia zamiejscowe o matrymonialne 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 50 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bliźniacze o 30 proc. droższe.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 26. — Telefon nr. 2658.

Stawiski w polityce

Od operetki do polityki droga zdawałoby się daleka; pewna przestrzeń spory dyskurs dźwiał właściciela przedsiębiorstwa operetkowego od działacza politycznego, resp. dyplomaty. Są jednak ludzie, którzy w czasach burzliwych i tak skłóconych namiętności, jak nasze, potrafią z łańcuchem i lekkością przelatać się z Szawa w Gawia.

Jednym z wyczynów legendarnego już dzisiaj hochstaplera Stawiskiego była jego fliwęgierska akcja propagandowa. Za czoło się to w Paryżu w sposób operetkowy; Stawiski człowiek cierpiący na manję wielkości, postanowił patronat swój rozciągnąć i nad sztuką, a że był już w posiadaniu „bajonskich” milionów i chęcił się wysokimi koneksjami politycznymi, skoczył więc od razu na trampolinę mecenas sztuki i założył w Paryżu operetkę węgierską. Impreza miała zapewnić nie poparcie finansowe Stawiskiego i polityczne pewnych wpływowych osobistości.

Od operetki węgierskiej do stolicy Węgier — krok jeden. Wkrótce też przybyła Stawiski do Budapesztu, gdzie przy usłudze pomocy deputowanego Gastona Bonnaura zawiera znajomości z magnatami węgierskimi. Skutki budapeszteńskiej wizyty nie dały na siebie długo czekać. Pewna część prasy paryskiej zaczyna popierać żądania rewizyjne Węgrów, wysuwając na front nowa jakoby koncepcję środkowo-europejską.

Skąd ta nagła miłość? Stawiski był geniuszem w swoim rodzaju magnaci zaś we gierscy odczuwali potrzebę pieniędzy. Na podstawie umów zawartych w Paryżu i w Hadze państwa sukcesyjne wpłacały do Międzynarodowego Banku Wypłat w Bazyli 1.500.000 koron w złocie rocznie a mocarstwa 4 miliony koron, tytułem wykupu za dobra magnatów węgierskich optujących na rzecz Węgier po wojnie, a których majątki znalazły się na terytoriach odstąpionych na podstawie traktatu z Trianon w granicach Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii. Sum tych nie wypłacano jednak magnatom z powodu moratorium, oraz zawieszenia spłaty rat reparacyjnych. Magnaci domagali się jednak pieniędzy i to zaraz. Tutaj właśnie wkroczył na scenę Stawiski. Podjął się „upłynienia” węgierskich bonów zamrożonych i ulokowania ich na francuskim rynku finansowym. Operacja ta udała mu

się, magnaci otrzymali gotówkę a różnica między ceną kupna i sprzedaży bonów wpłynęła do kieszeni Stawiskiego oraz do kasy komitetu propagandy na rzecz rewizji granic węgierskich. Inaczej mówiąc, wroga Francji propaganda prorewizyjna prowadzona na terytorium Francji za francuskie pieniądze wyłudzone od francuskich ciuclaków. Dopiero później dowiedzieli się ci naiwni ciuclacy, iż nabyte przez nich od Stawiskiego bono węgierskie nie przedstawiają żadnej wartości.



Rokowania lotnicze polsko - niemieckie.
Z Berlina przybyli do Warszawy samolotem delegaci rządu niemieckiego dr. Fischla i dr. Wegeidta. Delegaci Niemcy odbyli z przedstawicielami rządu polskiego konferencję w sprawie unormowania stosunków w lotnictwie cywilnym pomiędzy Polską a Niemcami. Na zdaniu delegacji niemieckiej (pośrodku) po wyładunku na lotnisku mokotowskim.

Zbrojne pogotowie Niemiec i spokój Paul Boncoura.

Paryż. — W senacie kontynuowano przerwana w ub. piątek wielką debatę poświęconą polityce zagranicznej.

Na początku posiedzenia przewodniczący komisji wojskowej senatu, generał Bourgeois, wygłosił znamienne przemówienie, w którym wyłuszczył obecny stan zarządzeń przygotowawczych Rzeszy, umożliwiających natychmiastowe przeprowadzenie mobilizacji sił zbrojnych na wielką skalę. Zdaniem generała Bourgeois Reichswehra obecnie bynajmniej już nie odpowiada typowi armii, pomyslanemu w Traktacie Wersalskim. Reichswehra obecna jest jednym obozem szkolnym dla przyszłych dowódców i stanowi organizację ramową, która w każdej chwili może wchłonąć wyszkolone formacje półwojskowe partii narodowo-socjalistycznej. Mundury dla członków związków politycznych przygotowane są w wystarczającej ilości. Tak samo ma się sprawa ze zmotywowanym materiałem wojennym i uzupełnieniem koni. Obecny stan umożliwił natychmiastową mobilizację około 30 dywizji. Tę samą ilość może zmobilizować straż pograniczna, która swój mobilizacyjny materiał wojskowy prawdopodobnie ukryła w miejscach zakonspirowanych. Generał Bourgeois dochodzi do wniosku, iż zbrojne pogotowie Niemiec nie zezwala na dalsze większe rozbrojenie Francji.

Po przemówieniu generała Bourgeois minister Paul Boncour wygłosił przedsięwzięte przemówienie, w którym omówił zażądanie rozbrojenia, przesłanie Ligi Narodów oraz bezpośrednio rozmowy francusko-niemieckie. Minister oświadczył, iż mimo wszelkich obecnych trudności nie istnieje powód do nerwowości, zaniepokojenia lub pesymizmu, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę poparcie Francji przez inne państwa.

Przechodząc do omówienia ogólnej polityki europejskiej minister oświadczył, iż Francja zawsze starała się gromadzić dokoła siebie państwa, nastrojone pokojowo, zamiary te bynajmniej nie zmienia

skie nie przedstawiają żadnej wartości. Stawiski wydawał rocznie na swoje własne potrzeby zgórą 5 milionów franków. Wyciągnął jednak za pośrednictwem swoich agentów i agentur ze społeczeństwa francuskiego olbrzymie sumy, których wysokość przewyższa, zdaje się, 500 milionów franków. Na co na jakie cele obracał Stawiski miliony, które przepływały przez jego ręce — o tem wie się dzisiaj niewiele. Afera węgierska i epizod w Strezie są to szczegóły dotąd znane i ujawnione. Co się jeszcze kryje za kulisami niesławnego Panamy XX wieku, pozostaje tajemnicą i być może — nie wyjdzie nigdy na światło dzienne.

TABELA

Ciągnięcia loterii na str. 5-ej.

ską i Małą Ententą, są legenda, gdyż współpraca z temi państwami obecnie jest ściślejsza, aniżeli kiedykolwiek. Francja nie zamierza swych układów sojuszniczych wygrać przeciwko jakiemuśkolwiek blokowi, lecz dąży do zdobycia coraz nowych przyjaciół. Stosunki francusko-włoskie w ostatnich miesiącach doznały wybitnej poprawy.

W stosunku do ZSRR, Francja uprawia zdecydowaną politykę zbliżenia, która już wydała swe wybitne rezultaty, zwłaszcza, jeżeli chodzi o stronę gospodarczą. Sieć paktów nieagresji na wschodzie Europy przyczyniła się do wybitnego uspokojenia atmosfery tej części kontynentu.

Następnie minister zapowiedział bliskie zawarcie paktu bałkańskiego z udziałem Rumunii, Jugosławii, Grecji, Turcji, a może nawet Bułgarii. Rząd włoski porzucił obecnie pierwotne swe zastrzeżenia w tym kierunku.

Francja uprawia zdecydowaną politykę w ramach Ligi Narodów. Jeżeli chodzi o wysunięte postulaty w sprawie reformy obecnego ustroju tej instytucji, Francja, zgłaszając swą gotowość do przyjęcia pewnych uproszczeń proceduralnych, nie może porzucić podstawowych zasad Ligi Narodów. Jeżeli konferencja rozbrojeniowa skończy się fiaskiem, nastąpi ponowny wyścig zbrojeń. W tym wypadku Francja poczyni wszystkie odpowiednie kroki, wymagane przez nowe okoliczności. Przedtem jednakże Francja uczyni wszystko, aby konferencja rozbrojeniowa dała wynik pozytywny.

Następnie minister krótko omówił memorandum francuskie, wręczone w dniu 1 stycznia rządowi Rzeszy i oświadczył, iż zawarte w niem propozycje bynajmniej nie naruszają podwalin bezpieczeństwa Francji. Mowę ministra senatorowie przyjęli oklaskami.

Z sejmowej komisji budżetowej

PIĘĆ FUNDUSZÓW SPECJALNYCH.

Warszawa. — Sejmowa komisja budżetowa załatwiła wczoraj preliminarz 5 budżetów specjalnych, należących do ministerstwa skarbu. Są to fundusze: kredytowy gospodarczy, budowlany, rozbudowy miast i specjalny rachunek terenowy rozbudowy miast. Referował je pos. Wojciechowski (B. B.).

Państwowy fundusz kredytowy przeznaczony na cele rozwoju ekonomicznego miał według planu stabilizacyjnego wynosić 135 milj. Przy realizacji pożyczki powstały nadwyżki, które zaliczono na ten fundusz tak, że początkowy kapitał wynosił 141,342,480 zł., a od roku 1929 przeniesiono tu różne sumy i fundusz osiągnął wysokość 198,570,623 zł. Największy kredyt otrzymała fabryka w Mościcach w sumie 59,600,000 zł. Fundusz kredytowy ulokowany jest w Banku Polskim. W dniu 10 listopada 1933 r. saldo wynosiło 1,134,786 zł., stanowiące różnicę między ogólną sumą funduszu a sumą udzielonych kredytów.

Fundusz gospodarczy został utworzony na podstawie ustawy z r. 1925 o wypuszczeniu pożyczki Dillonowskiej. Wynosi 152,188,400 zł., z czego przeszło 145 milionów stanowi część składawą państwowego funduszu budowlanego.

Fundusz budowlany składa się poza wyżej wymienioną sumą z 4 proc. premijowanej pożyczki inwestycyjnej z r. 1928, wynoszącej 41,700,000 zł., z 3 proc. premijowanej pożyczki budowlanej 47,400,000 zł., razem 234,300,000 zł., poza tem na rachunek tego funduszu wpływają lokaty zakładów ubezpieczeń społecznych i P. K. O. Administruje nim B. G. K. Kre-

dydy rozdzielone zostały między spółdzielnie budowlane, osoby prywatne, instytucje społeczno-humanitarne, gminy i fundusz kwaterunku wojskowego. Dochód z funduszu budowlanego preliminowany jest na przeszło 4 miliony zł.

Fundusz rozbudowy miast składa się z wpływów podatków od lokali i od placów budowlanych oraz ze spłaty pożyczek udzielonych z funduszy skarbowych przed wejściem w życie ustawy z 1925 r. o rozbudowie miast. Odgrywa on rolę pomocniczą w akcji kredytowo-budowlanej.

Rachunek terenowy rozbudowy miast opiera się na wpływach ze sprzedaży i dzierżawy terenów państwowych. Udziela się z niego pożyczki gminom miejskim na wydatki zwrotne, związane z parcelacją i przygotowaniem terenów pod budowę.

Akcja terenowa w r. 1933 objęła osiem miast, a mianowicie: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowę, Dąbrowę Górniczą, Kraków, Poznań, Toruń i Warszawę. Wydano im promesy na pożyczki w kwocie 4,939,513 zł., a wypłacono 806,500 zł. Akcja terenowa w tych miastach z powodu trudności formalno-prawnych nie doprowadziła jeszcze do sprzedaży parcel poszczególnym nabywcom. Samorządy również nie miały zrozumienia dla tej akcji. W r. 1934 nie jest zamierzona rozszerzenie akcji terenowej na zbyt dużą ilość miast i terenów. Obszar przeznaczony na parcelację w r. 1934 wynosi około 97 ha.

W dyskusji nad temi funduszami prze-



Nowy poseł perski w Warszawie. Nowy poseł perski w Warszawie Nadir Mirza Afasteh po wręczeniu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listów uwierzytelniających opuszcza Zamek Królewski w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego hr. Romera.

Przeobrażenie dla miliona kobiet...

wpadających latwo i w si-
dła handlarzy żywym towarem,
którzy pozabawiając je czci, zmu-
szają terorem do nierządu,

jest potężny dramat

TANCERKI

z BUENOS-AYRES

Film, pełen sensacyjnych
i drastycznych momen-
tów sponiewierania kobiet.

Już jutro

w kinie „EDEN”
ALEJA № 12.

nawiał tylko pos. Rymar (Klub Narod.)
wskazując, że cztery z nich służą włas-
cie jednemu celowi, t. j. budownictwu
mieszaniowemu miast, są więc niepo-
trzebnie rozdrażniane i byłoby rzeczą
wskazaną połączenie ich w jeden fun-
dusz. Fundusz rozbudowy miast jest o-
party o podatek od lokali, względnie od
placów niezabudowanych i był przezna-
czony głównie na pokrycie różnicy opro-
centowania, względnie kursu obligacji.
Ta główna potrzeba funduszu rozbudo-
wy miast niemal zupełnie opada. Daw-
nej fundusz rozbudowy miał deficyty i
zadłużył się w B. G. K., obecnie zadłu-
żenie swoje spłacił i ma w Centralnej
Kasie Państwowej 11 mil. na dzień 1-go
grudnia. W kraju jest powszechne wolanie
o obniżenie czynszów mieszkaniow-
ych, możemy zacząć od obniżenia po-
datku od lokali. Przechodząc do fundu-
szu kredytowego, pos. Rymar powołał
się na słowa referenta, że obejmuje on
pewne pozycje całkowicie zamrożone,
które ani dziś, ani za lat 10 do fundu-
szu tego nie wrócą. Fundusz ten, że czy
dobrze, spełnił już swoje zadanie. Z chwi-
lą kiedy rząd posiadał na pożyczki z te-
go funduszu dla przedsiębiorstw państwo-
wych, zwinął właściwie przeznaczanie
funduszu. Fundusz „F” pokrywał deficy-
ty Miścisic w tej formie, że wprawdzie
Miścisic wykazują okrągo 60 mil. dług,
ale odsetek nie płacą, stojąc na sta-
nowisku może i słusznym, że jest to ich
kapitał zakładowy. Ten stan rzeczy jest
ogólnie fikcją, która należy usunąć.
Względnie te sto kilkadziesiąt milionów u-

żytych dla własnych przedsiębiorstw pań-
stwa, są w ogromnej większości fikcją.
Specjalnie należy wspomnieć o pożyczce
blisko 10 mil. udzielonej Żegludze dla-
tego, że ta instytucja została zamieniona
na spółkę akcyjną. W tej chwili cały pa-
kiet akcji jest w ręku państwa, ale dla-
tego, że niema chętnego nabywcy. Pan
referent stwierdził, że spółka ta nie ma
w swych passywach owej pożyczki. To
wymaga oczywiście wyjaśnienia.

Dyr. dep. p. Baczyński odpowiedział,
że zagadnienie funduszu kredytowego
jest obecnie badane w min. skarbu i min.
przemysłu i handlu. Być może, że uleg-
nie on rekonstrukcji.

Budżet funduszy przyjęto bez zmian.
Następnie posiedzenie komisji dziś o godz.
10 m. 30 rano. Na porządku dziennym
budżet min. oświaty.

TELEGRAMY

KONSYSTORZ PAPIESKI.

Miasto Watykańskie. — Odbył się kon-
systorz papiński w sprawie czterech wni-
sków kanonizacyjnych. W konsystorzu
wzięło udział dwudziestu kardynałów,
3-ch patriarchów i czterdziestu arcybiskupów
i biskupów. Po wypowiedzeniu się o-
sobnych w sprawie przedstawionych wni-
sków i jednomyślnym zaakceptowaniu ich
Ojciec św. ciesząc się z tego wyniku za-
lecił dalsze modły i ustalił daty uroczysto-
ści kanonizacyjnych 4 marca nastąpi
kanonizacja Marii i Michaeli, założycielki
Zgromadzenia Sióstr Nieustającej Ado-
racji N. Sakramentu, 11 marca — Ludwi-
ka de Marillac założycielki Zgromadze-
nia Córek Miłosterdzia, 19-go marca —
Pompijusza Marji Pirottego, pijara i
1 kwietnia — Jana Bosco.

STRASZYWA BRON FLOTY
BRYTYJSKIEJ.

London. — „Daily Herald” zamieszcza
wiadomość o rensacyjnym wynalazku do-
konanym w brytyjskiej flocie wojennej.

Jest to nowa łódź motorowa, kierowa-
na przy pomocy fal radiowych. Łódź ta
bez żadnej obsługi może manewrować o-
stającą szybkość do 40 węzłów na godz.

Łódź ta w istocie jest olbrzymią torpe-
dą, płynącą na powierzchni wody z za-
wrotną szybkością w „wyżłach”. Torpeda
ta może być cała wypełniona materiałem
wybuchowym.

Siła eksplozji torpedy jest tak wielka,
że nawet fortece morskie w rodzaju pan-
cerników brytyjskich „Nelson” lub „Rod-
ney” mogłyby być przez nią zniszczone.

PARYZ CEKUCZE WSTĄPIENIA
ROSIJ DO LIGI NARODÓW.

Paryz. — Wstąpienie Rosji sowieckiej
do Ligi Narodów oczekiwane jest w Par-
yżu jako doniosły wypadek polityczny naj-
bliższej przyszłości, który przywróci in-
stytucji genewskiej jej dawny autorytet,
nadszarpięty wystąpieniem Japonii i Nie-

mic, oraz reorganizacyjnymi projektami
Rzymu. Mimo, że żadna konkretna decy-
zja nie zapadła do tej chwili, przewiduje
się, że ambasador rosyjski w Paryzu Dow-
gałęwski wnieśli odpowiednią petycję je-
szcze w ciągu obecnej sesji Rady Ligi.

Ze strony francuskiej krok tego rodzaju
będzie przyjęty z dużym zadowoleniem.
Spowodowałyby on niewątpliwie zbliżenie
Stanów Zjednoczonych do Ligi, skądinąd
stanowiłyby on dotkliwy cios dla antyge-
nowskiej polityki Niemiec.

ANTYSEMITYZM W KANADZIE.

London. — „Times” donosi z Ottawy,
że w Montrealu powstała organizacja fa-
szystowska o tendencjach antysemickich.
Żydzi kanadyjscy przygotowują się do
zwolnienia kongresu żydowskiego, celem
zwalczania fašystów.

B. CESARZ WILHELM PRZESTAŁ
RABĄC DRZEWO.

Haga. — B. cesarz Wilhelm, który koń-
czy 75 lat, cierpi obecnie na silne bóle
reumatyczne w nodze, co zmusza go do
zaniechania ulubionego zajęcia rąbania
drzewa, Rocznicą jego urodzin obcho-
dzą na będzie skromnie. Jak słychać, b. ka-
jer śledzi uważnie rozwój politycznych
wypadków w Niemczech. Nie aprobuje
on podobno w całoci polityki narodo-
wych socjalistów.

Brutalna nieustępliwość Hitlera
Niezdowolenie Anglii z postępowania
Niemiec.

London. — Cała prasa angielska wyra-
ża niezadowolenie swe z postępowania
Niemiec.

Przedewszystkiem bardzo ujemne wra-
żenie sprawiła w Londynie odmowa wzię-
cia udziału w dyskusji genewskiej na te-
matu Saary. Dzienniki londyńskie podkre-
ślają brutalną nieustępliwość kanclerza
Hitlera, który nie przyjmuje wydatnej
do niego reki.

Następnie cała prasa liberalna i lewi-
cowa atakuje Niemcy za niewypuszczenie
dotychczas Dymitrowa i przypuszcza że
rząd niemiecki nie wypuści go wogóle,
lecz zatrzyma w obozie koncentracyjnym,
aby dał zadość uczynienie Goeringowi.
Dzienniki nazywają to postępowanie skan-
dalem

Wreszcie prasa atakuje Goeringa z pó-
wodu rozwiązania łóz masonskich. Na-
ogół widoczne jest pewne rozdrażnienie
opinii publicznej w stosunku do Niemiec.

LIKWIDACJA MASONERII W NIEM-
CZECH.

Berlin. — Premier Goering wydał za-
rządzenie, stanowiące krok na drodze do
likwidacji masonerii w Prusach. Wycho-
dząc z założenia, że istnienie łóz mason-
skich nie jest obecnie usprawiedliwione
żadną istotną potrzebą. Goering zarządził
zmianę statutu trzech głównych łóz pru-
skich, która ułatwi ich rozwiązanie. Uchy-
lony będzie mianowicie paragraf statutu

tych organizacji który przewiduje, że ło-
ża może rozwiązać się jedynie na mocy
uchwały kwalifikowanej większością i na
żądanie określonej liczby członków. Od-
tąd uchwały o samorozwiązaniu będą mo-
gły zapadać zwykłą większością głosów
i na żądanie jednego tylko członka.

OFIARY HISZPAŃSKIEJ REWOLUCJI.

Paryz. — Z Madrytu donoszą, że we-
dług urzędowych obliczeń w ciągu 1933
roku zginęło w Hiszpanii na skutek za-
burzeń rewolucyjnych 272 osoby. Liczba
ranionych wynosi 493, a liczba zamachów
bombowych 763.

W Austrii udaremnilo
przewrót hitlerowski.

Wiedeń. — W związku z zdemasko-
waniem rokowań w sprawie zamachu sta-
nu w Austrii, prowadzonych między
Heimwehrą, a niemieckimi hitlerowcami,
donoszą obecnie, że planowany był prze-
wrót, mający na celu zmianę ustroju pań-
stwa.

Głównymi inicjatorami tego planu byli:
przywódcą dolno-austriackiej Heimwehry
hr. Alberti, oraz przywódca austriackich
hitlerowców Frauenfeld. Przygotowania
postąpiły już na tyle, że był nawet wyzna-
czony dzień zamachu stanu.

Jako następcą prezydenta republiki Mi-
klasa był upatrzone małżonka Hiltlera
znany działacz hitlerowski Habicht. —
Frauenfeld miał być ewentualny kancler-
zem związkowym, podczas gdy stanowis-
ka ministrów mieli objąć aresztowany re-
daktor naczelny zawieszonożennego dziennika
hitlerowskiego w Wiedniu Schattenfroh,
hr. Alberti, b. plk. Leonold i sekretarz hr.
Albertiego dr. Froh. W razie udania się
zamachu Heimwehra miała być uznana
za organizację półwojskową na wzór nie-
mieckiego Stahlhelmu.

Jako mąż zaufania Hitlera występował
podczas rokowań z Frauenfeldem niemiec-
ki książę Jozua Waldeck-Pyrmont, urzę-
dnik niemieckiego urzędu spraw zagranic-
nych w Berlinie. Został on przez policję
austriacką wydany do Niemiec.

CZYSTKA W HEIMWEHRZE.

Wiedeń. — Afera b. przywódcy Heim-
wehry dolno-austriackiej hr. Alberti, któ-
rego policja wiedeńska przychwyciła na
tajnych koneszach z hitlerowcami po-
ciągnęła za sobą generalną czystkę w tej
formacji wojskowej.

W wyniku tej akcji został m. in. świeżo
mianowany następcą Albertiego, Kuba-
czek zwolniony z tego stanowiska, a kie-
rownictwo Heimwehry dolno-austriackiej
objął tymczasowo ks. Starhemberg.

Obecnie wyszło również na jaw, że hr.
Alberti był w swoim czasie dokładnie po-
informowany o terminie wybuchu puczu
Piriemera w Austrii i brał osobiste ud-
ział w tym spisku.

DR. WŁADYSŁAW BOGATYŃSKI.

Hetman Stefan Czarniecki

(ur. 1599 r. — zm. 1665 r.)

W dziesiątą dni potem w Boże Narodzenie zaśkoczył
Szwedów w twierdzy Kolding i niespodziewanym
przez wroga atakiem spieszonej dragonji zdobył ją.

Nim jednak wojna duńska się skończyła odwołał
Czarnieckiego król Jan Kazimierz do kraju na obro-
nę Litwy, zagrożonej przez Moskwę.

IV. Na wojnie z Moskwą i Kozakami.

Jeszcze w Polsce wojna ze Szwedami nie wy-
gasła, gdy Moskwa, korzystając z rozłamu w Ko-
zaczynie poparła Kozaków niezadowolonych z ugo-
dy z Polską w Hadziaczu, zawartę przez atamana
Wyhowskiego, by w ten sposób utrzymać dla sie-
bie Ukrainę. Jeszcze na wiosnę roku 1659 ruszyła
na Zadnieprze armia moskiewska pod Trubeckim,
której Stanisław Jabłonowski A Andrzej Potocki
wraz z wierną orzą Wyhowskiego zadali ciężką
klęskę pod Konotopem (8 lipca 1659 r.). W roku na-
stępnym dwie armie zagroziły Rzeczypospolitej:
Chowańskiego i Dolhoruckiego na Litwie, Szereme-
tiewa na Ukrainie i Wołyniu. Dla Litwy prawdzi-
wym mężem opatrznościowym stał się Czarniecki,
„bo (jak słusznie zaznaczył Kubala) tylko zwycię-
stwami wslawiony i szczęśliwy wódz był w stanie
natęczyć zaufaniem zniechęconego żołnierza, za-
grzać i porwać swoim przykładem”. Poczyniwszy
niezbędne przygotowania, pospieszył Czarniecki na
ratunek Litwy i połączył się z hetmanem Sapieha
pod wsią Polonka, 6 mil od obleganego przez Mos-
kali miasta Lachowic. Tutaj to stoczyli obaj wo-
dowzięci bitwę z Chowańskim 28 czerwca, mając 8
tysięcy wojska na 24 tys. wroga. Według planu
Czarnieckiego część wojska ukryli za pochwością,
w zniżeniu. W sztyku bojowym zajął środek nasz bo-
hater z królewskim pułkiem i dragonją, na prawem

skrzydle stanęli Polacy, na lewem — Litwini. Obie
strony rozdzielały moczary bagnistej rzeczki, łącz-
nikiem była grobla na nich. Te to groble sforsował
wojewoda ruski i, przedostawszy się przez mokra-
dła, zaatakował wroga. Polacy na prawem skrzy-
dle zdobyli armaty, a gdy piechota nieprzyjacielska,
wysunąwszy się z oparkanionego folwarku, zaczęła
ich ogniem prażyć, rzucili się na nią i wycieli, nadto
pobili posiłki Trubeckiego z 10 chorągwi bojarskich
i 3 tys. rajtarji i w pośgu za nimi wpadli do obozu
nieprzyjacielskiego. Tymczasem Sapieha na lewem
skrzydle rozbił na czele Litwinów prawe skrzydło
Moskali. W niecieczce 3 tys. ukrywający się w okopa-
nym brzeźniaku, bronilo się, lecz wykurzeni pro-
chami w otwarte pole wyginęli do nogi. Klęska Mos-
kali była zupełna, miało ich zginąć 13 tys. Dzięki
temu zwycięstwu wojska polsko-litewskiego zosta-
ły Lachowice od 6-ciu miesięcy oblegane, oswobo-
dzone.

Zasługę w dokonaniem dzieła największą miał
Czarniecki. Przyznał mu ją też sam hetman Sapie-
ha, pisząc do króla: „J. M. P. Wojewoda ruski jako
zaczny i wielki wódz na te roboty z nieba mi wyzna-
czony towarzysz, przyznam, że nie obiera rękami
wspierał i szczerze, jako zacny kawaler wszystkie-
go pomagał”. Umieł ocenić te zasługi wojewody
ruskiego wódz Lachowiczanie. „Kiedy Czarniecki
wjechał do Lachowic w sam dzień Naj-
świętszej Panny” — opowiada Pasek — „wyszli
przeciwko niemu w procesji zakonnicy, szlachta,
szlachcianki i kto tylko był w owem ciężkim ob-
żeniu. Witaj, witaj! — wołali — niezwytcieżny
wojownik! Zawitaj od Boga nam zastany obrońco!
Byli i tacy, osobliwie z białych głów, co wołali: Zba-
wicielu nasz!”

Następnie poszedł Czarniecki pod Borysów, lecz
nie zdobywszy go postrachem, jak pragnął, zwrócił
się przeciw Dolhoruckiemu pod Mohilew. Oceniający,
że „lepiej uprzędzić, niż być uprzędzonym”, prze-
prawił się przez Dniepr. Dwie mile od Mohilewa

nad Basia pod Krzyczewem przyszło do bitwy (paź-
dziernik). Siły polsko-litewskie były większe, niż
pod Polonką, bo oprócz sił Czarnieckiego i Sapie-
hy przyłączyli się Michał Pac z jazdą żmudzka i
Potubiński; ale też i wróg był silniejszy, bo liczył 25
tys. jazdy i 20 tys. piechoty. Walną bitwę poprze-
dziły podjazdy Czarnieckiego i Sapiehy. Nasi prze-
szli Basię, rzucili szachycki piechoty i działkami ob-
sadzali z obawy przed nadejściem Kozaków Zolota-
renki. W sztyku bojowym prawe skrzydło zajął
Czarniecki, lewe Pac, — a centrum Sapieha z Po-
tubińskim. Usarję rozdzielono na trzy szwadrony,
za każdym postawiono chorągiew pancerna. Napi-
erw uderzyło lewe skrzydło Paca na podjazd
Moskali, którzy odparci, cofając się zaalarmowali
obóz moskiewski. Wtedy wróg pod osłoną hulaigro-
dów (drzew spletych żelaznymi skoblicami) uderzył
na prawe skrzydło polskie, ale z pomocą przysłana
przez Sapieha z lewego skrzydła został zmuszony
do ucieczki. Gdy Moskale ponownie uderzyli na pra-
we skrzydło i szala zwycięstwa ważyła się, to na te-
to na drugą stronę, Czarniecki wzewał o zachodzie
Sa, iehę z usarją. W dalszym boju jeden szwadron
usarski chorągwi Czarnieckiego i chorągiew pan-
cerna przebili się przez szczyt nieprzyjacielskie i u-
derzyli na nie z tyłu, co widząc Czarniecki, ostatniemi
siłami kazał natrzeć, „sam zaś przed nami natarczy-
wie skoczywszy” — jak opowiada Pasek — „sieki,
strzelal, narażał się nie jak hetman, ale jak prosty
żołnierz”. Moskale wkońcu rzucili się do ucieczki.
Również odparli Moskali Litwini na lewem skrzyd-
le. Rezultat był taki, że oba skrzydła moskiewskie zo-
stały spędzone z pola ze znacznymi stratami, ale śro-
dek cały „niemal z wiktoryą powrócił”. Bitwa była
nierozstrzygnięta, ale straty Moskale mieli znacznie wię-
ksze. W następstwie Dolhorucki odszedł do Smoleń-
ska w zamiarze porzucenia się z Chowańskim, a wo-
dowzię polscy zwrócili się ku Dnieprowi i przepra-
wili się wylali podjazd pod Kmiciecm na Cho-
wańskiego.
(dok. nast.)

Ponowny wybór

komisji rządzącej w Zagłębiu Saary.

Genewa. — Rada Ligi Narodów zebrała się w środę o godz. 10 m. 30 ponownie na poufną naradę, przyczem jako punkt główny na porządku dziennym stanowiąca sprawa wyboru komisji rządzącej dla Zagłębia Saary.

Jak zresztą ogólnie tego oczekiwano, do tychczasowy rząd komisyjny został na nowo obrany w poprzednim składzie i członkami jego są nadal: Knox — przedstawiciel Anglii, Ehrenroth — Finlandia, Kossman — Saara, Moris — Francja, oraz Zoriczoc — Jugosławia.

Genewa. — Rada Ligi Narodów kontynuowała pod przewodnictwem ministra Becka swoje prace 78 sesji. Na posiedzeniu poufnym Rada przedłużyła na rok mandaty członków komisji rządzącej Zagłębia Saary. Rada zatwierdziła też nominację Herriota na członka komisji współpracy umysłowej na miejsce zmarłego Painlevo. Członkiem komitetu ekspertów statystycznych został m. in. mianowany ponownie Sturm de Strem.

Następne posiedzenie Rady dziś po południu.

Węgry zażądają

rewizji traktatu w Trianon.

Paryż. — W tut. kołach politycznych omawia się żywo pogłoski, wedle których rząd węgierski w porozumieniu z rządem włoskim i niemieckim przygotowuje demarche w sekretarjacie Ligi Narodów z żądaniem rewizji traktatu w Trianon. Wiadomość powyższa wiąże się z konferencją, jaką węgierski delegat na konferencji rozbrojeniowej gen. Tanczos odbędzie w czwartek z generałem sekretarzem Ligi Narodów p. Avenolem.

ŚLUB CÓRKI AMB. CHŁAPOWSKIEGO

Paryż. — W kościele St. Louis des Invalides odbył się ślub córki ambasadora polskiego Chłapowskich, panny Krystyny Chłapowskiej z p. Maurice hr. de Bertillat.

KIEPURA W BERLINIE.

Berlin. — W Berlinie przebywa obecnie Jan Kiepura, który nagrywa nowy film.

Aresztowanie szajki

szpiegów japońskich w Ameryce.

Nowy Jork. — Z San Francisco donoszą o wykryciu zakrojonej na wielką skalę afery szpiegowskiej.

Policja aresztowała onegdaj 5 Japończyków którzy podając się za turystów, fotografowali urządzenia portowe marynarki wojennej w San Francisco oraz mosty i dworce kolejowe. Podczas rewizji aresztowanych znaleziono u nich dokładne plany i fotografie obiektów wojskowych z wszystkich większych miast Stanów Zjednoczonych.

W czasie dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowani są wybitnymi fachowcami wojskowymi, którzy z misją szpiegowską wysłani zostali z Tokio do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywają już od 5 miesięcy.

Równocześnie wykryto w pobliżu San Francisco doskonale zakamuflowaną krotkę kofalową radiostację nadawczą przy pomocy której aresztowani Japończycy utrzymywali bezpośredni kontakt z Japonią. Afera ta wywołała w amerykańskich kołach wojskowych olbrzymie poruszenie.

10 tysięcy zabitych

podczas trzęsienia ziemi w Indjach.

London. — Szczegóły, jakie w dalszym ciągu napływają z Indji w związku z trzęsieniem ziemi, jakie nawiedziło ten kraj, przedstawiają całą grozę spustoszenia.

Obecnie stwierdzono mianowicie że ośrodkiem trzęsienia była północna część prowincji Bihar, leżącej na północy zachód od Bengalu, znana pod nazwą „Odrogu Indji”.

Liczba ofiar w samym tym okręgu obliczana jest na 8—10.000 zabitych.

Na wieść o tem spustoszeniu wysłano natychmiast z Kalkuty samoloty dla rekonesansu.

Lotnicy donoszą, że ten niegdyś piękny i gęsto zaludniony obszar przedstawia obecnie ponury obraz zniszczenia i grozy. Z samolotów widziano tysiące ciał ludzkich, któremi drogi i ulice wsi i miasteczek były zasłane.

Trzęsienie ziemi spowodowało też wielki rzek, zwłaszcza górskich które zniszczyły tory kolejowe i zerwały około 50 mostów.

Bardzo poważne szkody zostały rów-

nież wyrządzone w okręgu Monghyr w prowincji Bengal. Stolica tego okręgu liczy około 36.000 mieszkańców i została zupełnie zniszczona. Wczoraj o godz. 8 wiecz. według czasu indyjskiego nastąpiło 4 minutowe trzęsienie ziemi w prowincji Travancar, leżącej na samym południu półwyspu indyjskiego. Trzęsienie to nie spowodowało większych szkód.

KRÓTKIE MAŁŻENSTWO STAWISKIEGO W BUDAPEŚCIE.

Budapeszt. — Dzienniki donoszą w formie sensacji, jakoby Stawiski przed 13 laty bawił na Węgrzech i tu się ożenił.

Stawiski zjawił się na Węgrzech w r. 1921, gdzie przez wielką pewność siebie zdołał wkręcić się w zaufanie pewnej arystokratycznej rodziny węgierskiej. Legitymując się jako inżynier Hajos Bambergu, zdołał on w krótkim czasie zdobyć miłość córki rodziny Sigety i zawrzeć z nią związek małżeński. Małżeństwo to trwało zaledwie 2 miesiące i zostało unieważnione na skutek żądania żony, która dowiedziała się o podwójnej roli swego męża.

Po uzyskaniu rozvodu Stawiski wyjechał zagranicę, skąd przez pierwsze dwa lata niejednokrotnie dawał znać o sobie.

WYPADEK ARCYBISKUPA.

Płock. — Wychodząc z pałacu w Płocku w towarzystwie kapelana ks. prałata Wilkoniańskiego, poslizgnął się ks. arcyb. Nowowiejski, upadł i uległ złamaniu ręki.

KRÓTKIE POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa. — Wczorajsze pierwsze w bieżącej sesji plenarne posiedzenie Senatu odbyło się w obecności wszystkich członków gabinetu z premierem Jędrzejewiczem na czele. Marszałek poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne ś. p. sen. Stanisławowi Godlewskiemu, a następnie zakomunikował, że 13 grudnia r. ub. sen. Stecki w piśmie, wystosowanym do marszałka, złożył mandat do Senatu. Złożył senatorowie Skoczylas, Zaczek, Rudowski i Ewert referowali projekty ustaw o kredytach dodatkowych, przyjętych poprzednio przez Sejm.

Sen. Rogowicz w imieniu komisji dla spraw zagranicznych referował projekt ustawy o ratyfikacji protokołu między Polską a Czechosłowacją.

Wszystkie projekty ustaw przyjęto bez dyskusji i bez zmian, poczem posiedzenie o godz. 16 m. 50 zamknięto. O następnym posiedzeniu senatorowie będą zawiadomieni pisemnie.

Z Sejmu

Urzednicy a Fundusz Pracy.

Warszawa. — W zakończeniu onegdajszego posiedzenia Sejmu po przemówieniu pos. Nowickiego (PPS.) odesłano w pierwszym czytaniu do komisji projekt ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym.

W związku z pierwszym czytaniem projektu noweli do ustawy o funduszu pracy przemawiał pos. Kordecki (Kl. narod.), podnosząc że rząd drogą tej noweli chce zwolnić pracowników państwowych od 1-procentowego dodatku od podatku dochodowego na rzecz bezrobotnych. Ubytek z tego tytułu w dochodach Funduszu Pracy ma wynosić 13 milionów. Rząd motywuje to tem, że wskutek dekretów Prezydenta zachodzi zmiana zasadnicza w systemie dotychczasowych uposażań i pracownicy państwowi nadal będą wolni od podatku dochodowego. Klub nasz wogóle jest zdania, że te dekryty Pana Prezydenta nie powinny obecnie jeszcze wejść w życie i zgłosiliśmy na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedni wniosek, wstrzymujący wykonanie tych dekretów. Wprawdzie rząd wyjaśniał że przy tej zmianie uposażań nie chodzi o oszczędzenie, ale, że jeśli nie ten był cel dekretów, to nie wiemy wogóle jakie były intencje rządu (Marszałek dwukrotnie wzywa mówcę aby wrócił do rzeczy). Uważamy, że jest rzeczą niesłuszną, że kosztem urzędników średnich i niższych podwyższa się uposażenie wyższych czterech kategorii, nieraz o kilkaset procent. O ile chodzi o obecny projekt to niewiadomo, dlaczego panowie ci mają być zwolnieni od opłaty na Fundusz Pracy.

Projekt ustawy odesłano do komisji.

W związku z pierwszym czytaniem noweli do ustawy przemysłowej przemawiał pos. Petrycki (kl. narod.), podnosząc m. in., że nowela umniejsza znaczenie cechów, odbiera możliwość pracy zarobkowej dostaw i prac dla instytucji publicznych. pozątem nie zaznacza wyraźnie, że na

tym samym terenie mogą istnieć dwie kategorie cechów, przez co może mieć miejsce praktyka, zmuszająca rzemieślników polskich do tworzenia cechów wraz z rzemieślnikami żydowskimi.

Po przemówieniach posłów Zielińskiego (Kl. narod.) i Madejczyka (Kl. lud.) odesłano na pierwszym czytaniu do komisji projekt noweli do ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych oraz projekt ustawy o normalizacji wozów.

Na tem obrady zakończono. Następnego posiedzenie odbędzie się w piątek, o godz. 4 po poł.

DEFICYT BUDŻETOWY W GRUDNIU.

Warszawa. — Deficyt budżetu państwowego w grudniu wyniósł 18,2 miliony zł. W ten sposób deficyt budżetowy zmniejszył się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 4,9 milionów zł.

Dochody budżetowe w grudniu wzrosły z 159,6 milionów do 175,5 milionów zł. Jednocześnie wzrosły też wydatki z 182,7 milionów zł. do 193,7 milionów zł.

OFICJALNY KOMUNIKAT O NOMINACJI DYR. BOBKOWSKIEGO

Warszawa. — P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu wczorajszym dyrektora kolei państwowych w Krakowie, inż. Aleksandra Bobkowskiego, sekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji w III stopniu służbowym.

Morderca policjanta

przed wojsk. sądem doraznym.

Białystok. — W środę rozpoczęła się w sali sądu okr. w Białymstoku rozprawa wojskowego sądu doraznego przeciwko żołnierzowi dezertrowi Janowi Ciborowskiemu, mordercy ś.p. policjanta Ignacego Maciejewskiego.

Jan Ciborowski oskarżony jest o to, że w czasie pełnienia czynnej służby wojskowej w 42 p. p., dnia 4 b. m. w Białymstoku w zamierze pozbawienia życia ś.p. posterunkowego Ignacego Maciejewskiego strzelił do niego trzykrotnie z karabinu wojskowego, trafiając go w tylną część głowy i w wątrobę, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć Maciejewskiego.

Ponadto jest oskarżony, że 5 stycznia b. r. w okolicy stacji kol. Lewickie w zamierze pozbawienia życia posterunkowego P. P. Lucjana Śpiewaka strzelił do niego



Ceny: zł. o.40 do 2.60

Wszystkie produkty fabryki: PEBEKO, Sp. Akc. w Poznaniu

go z karabinu wojskowego, raniąc go w szyję, poczem został obezwładniony i wskutek tego zamiaru zabójstwa Śpiewaka nie dokonano.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Ciborowski z całym spokojem oświadczył, że przyznaje się do zabójstwa i do postrzelenia drugiego policjanta, którego nazywa Zalewskim, lub „jak go tam nazywają”. Z dalszych jego wyjaśnień wynika, że 4 stycznia otrzymał ze swojej kompanii karabin i 10 naboju, celem wzięcia udziału w patrolu. Postanowił wykorzystać tę okazję, ażeby zabić sierżanta Kuca, który spowodował w swoim czasie zasądzenie go na 6 miesięcy więzienia. Odczytał się więc na ulicy od patrolu i poszedł do jego mieszkania przy ul. Piastowej. Było tam ciemno, poszedł więc na ul. Warszawską, przypuszczając, że tam go spotka. Wszedł do sieni urzędu śledczego, patrzył, czy nie nadchodzi sierżant Kuc. W tym czasie z ulicy wszedł do ciemnej sieni policjant Ciborowski oddał do niego trzy strzały, poczem uciekł. Nocował u jakiegoś kolonisty we wsi, następnego zaś dnia został aresztowany na stacji Lewickie, raniąc przytem posterunkowego Śpiewaka.

NIEUJADANE POCHODY I WIECE KOMUNISTYCZNE.

Warszawa. — Komunistki usiłowały zorganizować wiece i pochody w kilku punktach miasta.

M. in. przed państwową fabryką tytoniową przy ul. Kaliskiej i przybyła postanka komunistyczna Irena Ignaczuk, która stanawszy na śmietniku ulicznym, usiłowała wygłosić przemówienie do wychodzących robotników. Przybyła na miejsce policja rozproszyła zebranych. Rozpędzone również pochody we wtorek wieczór na ul. Twardej i Granicznej. Kilku demonstrantów zatrzymano.

KINO „EDEN“, I Aleja 12.

Dziś w czwartek po raz ostatni

TYSIĄC I DRUGA NOC

KRONIKA

Częstochowa
19
Stycznia
Piątek

Dziś — Henryka bisk. m.
Jutro — Fabiana i Sebastiana
Wschód słońca o godz. 7.39
Zachód — 16.10
Kalendarzyk historyczny:
Zwinięcie Rady nieustającej
w 1789 r.

— Przekazanie ubezpieczonych pow. włośczońskiego. W związku z nowym podziałem terytorjalnym nowopowstałych do życia ubezpieczalni społecznych, wczoraj odbyło się przekazanie przez Ubezpieczalnię Społeczną w Częstochowie ubezpieczonych pow. włośczońskiego do Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach. W imieniu miejscowej Ubezpieczalni for malności dopełnił dyr. Ubezpieczalni Matula i dr. Kobos z Warszawy, Kielceka Ubezpieczalnię Społeczną reprezentował dyr. J. Mazur, radca ministerstwa opieki społecznej Sulimierski i kierownik Wydziału administracyjnego Ubezpieczalni Kieleckiej Czajkowski. Przybliżona liczba ubezpieczonych powiatu włośczońskiego wynosi 3,500 osób.

— Redukcja w nowych instytucjach ubezpieczeniowych. W związku z reorganizacją instytucji ubezpieczeń społecznych napływają masowo podania o posady w nowoutworzonych instytucjach. — Wobec tego należy wyjaśnić, że nie tylko niema mowy o przyjmowaniu nowych pracowników, ale również w nowych instytucjach, utworzonych z istniejących dotychczas, przeprowadzone będą pewne redukcje. Wszystkie działające obecnie instytucje ubezpieczeń zatrudniać mają w ogólnej sumie mniejszą liczbę pracowników, niż zatrudniały odpowiednio instytucje przed 1 stycznia r. b. Przewidzujemy więc zwolnienia będą pracownicy, nie posiadający odpowiednich kwalifikacji do pracy w zakładach ubezpieczeń, następnie zaś ulegną redukcji osoby, posiadające inne źródła utrzymania.

— Kary za wprowadzenie w błąd poczty. Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło uwagę podległym sobie urzędów, na zdarzające się wypadki wprowadzania w błąd urzędów pocztowych przy nadawaniu przesyłek. Oto zamiast druków przesyłane bywają czasem zwykłe listy; również i w paczkach żywnościowych są przesyłane artykuły nie zawsze „żywnościowe”. Urzędy mają w wypadkach, gdy zachodzi podejrzenie, kontrolować wartość druków i paczek żywnościowych. W razie ujawnienia nadużyć, nakładane będą kary w wysokości podwójnej opłaty normalnej, a w razie gdyby to działo się systematycznie, sprawa nadużyć skierowana będzie do sądu.

Z walnego zebrania

I S.M.P. Żeńskiej przy kośc. św. Barbary.

W ub. niedzielę I S.M.P. Ż., odbyło roczne walne zebranie w sali parafialnej. Zebrana młodzież żeńska w dniu tym zdecydowała o dalszej pracy na rok 1934. Sprawy wozdania za rok ubiegły składały: Zarząd, zastępowe i Komisja rewizyjna. Ze sprawozdania wszystkich władz było, iż praca organizacji postępuje z dniem każdym naprzód ze młodzieżą zna cel i idee swych zadań. To też bez zarzutu, za zgodą walnego zebrania, Patron tegoż S.M.P. ks. Stanisław Cesarz udzielił ustępujące mu zarządowi absolutorium, poczem dokonano przyjęcia kandydatek na członków S.M.P. W toku zebrania odbyły się również wybory członków do Zarządu na rok 1934. Na prezeskę wybraną została drużnica Trejtowiczówna M. do Zarządu weszły: druch. Sypniewska W. (sekretarka), Szydłówna K. (wice-sekretarka) Majznerówna J. (skarbniczka), Barwańcówna B. (bibliotekarka), Proszowska J. (wice-bibliotekarka), Cabanówna M. (naszełniczka), Goliśówna B. (gospodyni), Ro-

HALLO!!!
Znów w Kolekturze
ANTONIEGO EGERA
CZĘSTOCHOWA
Aleja Nr. 14. telefon 14-41.
Padły większe wygrane:
Zł. 10.000 na Nr. 110.367
" **1.000** " " 110.363
" **1.000** " " 43.339
Szczęśliwsi losy 4 klasy są jeszcze do nabycia.
HALLO!!!

zunkówna M. (wice-gospodyni). Powoła na też została Komisja rewidycyjna i Sad honorowy. Do Komisji rewidycyjnej weszli: pp. Kasitka D., Michalska K. i b, prezska Łukasikówna H. Do Sądu honorowego: pp. Billewicz M., wice-patronka Lisin ska H. i druch. Strzelczykówna J.
Po dokonaniu wyborów ks. Patron złożył nowemu Zarządowi życzenia pomyślnej pracy na polu społecznym a ustępującemu podziękowanie za wytrwałość swą i poświęcenie.
Druhny, przejęte wdzięcznością za ofiarną i pełną poświęcenia pracę, wyrazili ks. Patronowi oraz zacnym paniom z Patronatu serdeczną podziękę za opiekę i współpracę. Podziękowania również złożyły ustępującej prezesce Łukasikównie H. za gorliwą i sumienną pracę, której nie szczędziła dla dobra SMP.

„Czarna kawa-bridge” w „Półonij”.
W sobotę, dnia 20 stycznia r. b. o godz. 20-ej wiecz. w salach hotelu „Polonia” (ul. Pilsudskiego 9) połączone Patronaty państw. Gimn. męsk. im. R. Traugotta urządzają „czarną kawę-bridge”. Do tańca przyzywać będzie doborowa orkiestra. Bufet własny objęcie zaopatrzone. Strój wizytowy. Wiele atrakcji. Wejście 2 złote. Dochód przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczniów.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.46.
— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 18 na 19 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki i p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50 J. Pogorzelskiego, ul. Krakowska nr. 38.
— Skutki gołoleżki na pochylej jezdni. W ub. środę wóz - platforma powożony przez Flaka Zygmunta (Jasnogórska 14/16) podjeżdżając na spadzistą drogę przy ul. Paulińskiej, na zakręcie ulicy wskutek gołoleżki stoczył się z powrotem w tył i najechał na przechodzącą w tym momencie przez jezdnię Mariannę Kieler, która doznała lekkich obrażeń ciała.
— I tak czasem bywa, Jadwiga Szelaż (ul. św. Anny 3) doznała bardzo przykrej choroby, który może ją na dłuższy czas usposobić nieufnie do przetrwotnej płci męskiej. Oto na drodze jej życia zjawili się niejaki Kazimierz Cyrul Ujma ze wsi Poczesna. I zwyczajnie, jak między młodymi, zadziernęły się nici wzajemnej sympatii. Korzystając z tego, Ujma pod pretekstem ożenku, wydłubił od niej materiał na garnitur, bieliznę itd. poczem dał drapaka. Poszkodowana, obliczając koszty zakończony tak smutno śmielanki na 220 zł., złożyła odpowiednie zawiadanie w policji.

Ślub z przeszkodami

Aresztowani na progu nowego życia.
Wczoraj policja aresztowała pewną parę, która z Kola przybyła do naszego miasta, aby uśląć sobie tutaj gniazdo do rodziny. Bohaterką tej zakłóconej przez policję idylli jest służąca Stanisława Pąkówna, która, chcąc się połączyć z przystojnym, lecz gołym jak święty turecki Antonim Grzywaniem, skradła swoim chlebodawcom 1.800 złotych.
W Częstochowie wygnali sobie mieszkanie i poczynili różne zakupy, szykując się do wesele, które miało nastąpić w najbliższych dniach. Policja jednak udaremniła realizację matrymonialnych zamiarów, aresztując oboje. Jak się okazało, zdążyli oni wydać już około 400 zł.
— Na ulicznej ślizgawce. W dniu wczorajszym 9-letni Czesław Knop (Warszawa sk 20), ślizgając się na jezdni na Starym Rynku upadł tak fatalnie, że uległ złamaniu lewej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Najśw. Marij Panny.
— Odważny „sportowiec”. W I Komisji P. P. są do odebrania żywy, porzucone na widok policjanta przez nieznanego chłopca, który jeżdżąc, najechał na przechodzącą kobietę.
— Okradziony w drodze do Częstochowy. Kaufman Zendeł, Berka Joselewicza nr. 1, zameldował policji, że podczas jazdy samochodem z Sosnowca do Częstochowy skradziono mu 13 kawałków ołowiu i skrzynkę winogron, ogólnej wartości 105 zł.

— Zatrzymany z kradzionym rowerem. Na ul. Mirowskiej zatrzymany został Błaż Józef, ul. Limanowskiego 18, który prowadził skradziony rower.

Dziękujemy Kino-Teatr „ATLANTIC”
Dziękujemy za w Częstochowie
Senacja nad senacjami!
„PŁONĄCA PRERJA”
Bethleen Burke, Tom Keen i inni.
II stop. Redukcja Ciera Bow w ulubionej kancelii pt.
„POSKROMIENIE FLIRCIARNI”
Ceny miłe od 85 gr. Szczęśliwy w afiszach.

Kronika sportowa

Finał zawodów konnych w Zakopanem. W Zakopanem zakończyły się zimowe zawody konne konkursiem poźegnania. Startowało 35 koni, które miały do pokonania 13 przeszkód 1,10 mtr. wysokości i 3 mtr. szerokości, w tempie 375 mtr. na minutę. 1) por. Zelewski na Rumie, 2) rtm. Lewicki na Duncanie, 3 i 4 miejscem podzielili się por. Dąbski-Nehrich na Polusiu i por. Nowak na Olivierre, 5-te miejsce por. Dmowski na Otelo, 6) por. Sokółowski na koniu Senior, 7) rtm. Lewicki na Kikumora, 8) por. Kojczewski na Black-Boju, 9) por. Morawski na Wikingu, 10) por. Zelewski na Zgrabnym.
20 — 23 stycznia kanadyjczy grają w Polsce. Za kilka dni przybędzie do Pol

ski słynna kanadyjska drużyna hokejowa Saskanton Quaguers, która niedawno przybyła do Europy, aby bronić barw Kanady na mistrzostwach świata w Mediolanie. Jest to drużyna silniejsza niż Ottawa Schamrock, bawiąca od 2 miesięcy w Europie. Program występu kanadyjczyków w Polsce ustalony zostanie w najbliższym czasie. Drużyna kanadyjska rozegra w Polsce w dniach 20 — 23 b. m. dwa lub trzy mecze, najprawdopodobniej w Katowicach i Krynicy (lub w Warszawie).

Zawody młodych łyżwiarzy. Na jeziorze Kamionkowskim odbył się pierwszy krok łyżwiarski w jeździe szybkiej przy udziale kilkunastu młodych zawodników. Wyniki zawodów były następujące: bieg 1.500 mtr. pań: 1) Jabłotńska (Warszawianka) 3:47; 2) Sutyńska 3:53. Bieg 3 km. męski ze startu wspólnego: 1) Dzieciół 6:15.8; 2) Mertz 6:15.9; 3) Borkowski 6:19.4; 4) Kazimierzczak 6:23 — wszyscy z Polonii.

Na srebrnym ekranie.

KINO „LUNA” wyświetla piękny, mocny film p. t. „Pożegnanie z bronią”. Akcja toczy się na froncie włoskim pod koniec wojny światowej. Własciwie rzecz się rozgrywa za frontem, który tylko dozwolono widzieć się w życie głównej pary wykańczonej, jako złowroga potęgą. Bohater, młody Amerykanin, wstąpił do armii włoskiej, jako ochotnik, dowódcą kolumny sanitarniej. Przyjacielem jego jest dzieln chirurg, hulaka i lekkoduch. Serię przelotnych miłości ochotnika przerywa romans z pielęgniarką, którą po kochał prawdziwie. Idylla, z początku radosna, przybiera obrót tragiczny i kiedy dzwony zwiastują zwycięski koniec wojny bohater przeżywa bardzo głęboki. Wielką zaletą filmu jest potoczność, racywność akcji przedstawionej w obrazach o malarskim kolorycie. Wiele scen przejmują, napawa wzruszeniem. W głównej roli Gary Cooper stworzył nową wspaniałą kreację, sekundeje mu zaś Helena Heyes, która ma momenty przesliczne. W roli chirurga b. dobry jest A. Menjou. W całości film pełnowartościowy. — Nad program tygodnik dźwiękowy PAT-a i Foxa.

Ostatnie wiadomości

PO ŚMIERCI

ś. P. HELENY PADEREWSKIEJ.
Londyn, 18.1. — Cała prasa „Timesem” na czele ogłasza obszerne artykuły, poświęcone wspomnieniu pośmiertnemu ś. P. Heleny Paderewskiej, podkreślając wielką rolę, jaką odegrała ona w życiu mi strza oraz zasługi jej na polu dobroczynności, szczególnie w czasie wojny, gdy organizowała Biuro Kryzys i zereg innych instytucji pomocy.

Za i przeciw plebiscytowi

W ZAGŁĘBIU SAARY.

Paryz, 18.1. — Korespondent generalni „L'Oeuvre” donosi, że pomimo drugiego części raportu przewodniczącego komisji rządzącej w Saarze, który wprost stwierdza istnienie w Zagłębiu obok teroru także tajemnego rządu hitlerowskiego, Francja nie mniej napotyka na poważne trudności w przeprowadzeniu swoich postulatów. Nie mówi się już o policji międzynarodowej lecz o wprowadzeniu gwardji hiszpańskiej. Poza to zapowiada się przyjazd von Papena ze specjalną misją „obrabiania” delegacji włoskiej i angielskiej, wreszcie niektórzy otwarcie zapowiadają wyrzecznie się plebiscytu dla umiarkowania paroksyzmu gniewu hitlerowskiego. Nie ulega kwestii, że szansa z wynalazkiem paroksyzmu dokona swego dzieła rozkładowe go w umysłach pacyfistów międzynarodowych a więcej może jeszcze francuskich.

POŻAR W SZPITALU DLA OBLAKANTYCH.

Berlin, 18.1. — W miejscowości nadrenskiej Neurwid wybuchł wielki pożar w schronisku francuzkamiem pod wezwaniem św. Józefa. Ogień powstał w garderie budynku administracji. Zniszczeniu uległo 15 pokoiów i hall. W akcji ratunkowej bierze udział 10 oddziałów okolicznej straży ogniowej. Ofiar w ludziach nie było. Pożar przetruczył się na sąsiedni kościół i gmach szpitala, w którym znajdowało się przeszło 1.200 chorych umysłowo. Chorzy umysłowo zostali sprowadzeni z wielkim pośpiechem do głównego skrzydła gmachu, dotychczas najmniej za

groźonego. Przyczyną pożaru było niewyłączenie żelazka elektrycznego w kra-wieckim warsztacie.

ZATRZYMANI NA GRANICY.

Zbąszyn, 18.1. — W Zbąszyniu straż graniczna zatrzymała grupę młodych żydów, którzy za paszportami zagranicznymi zamierzali jechać w świat przez Berlin, a którzy nie wiedzieli, że mają w ręku paszporty sfalszowane. Młodych anty-militarystów zawrócono z drogi i odstawięno do koszar, by mogli odbyć służbę wojskową, policja zaś warszawska zajęła się odszukiwaniem fałszerzy. Znalaziono ich 3-ch: Joska Lotersztajna, Mojżesza Gicz-kowskiego i Manachen Kamięca. Byli oni dostawcami fałszywych paszportów.

STRASZNE MORDERSTWO

W ZALEŻU.

Katowice, 18.1. — Na przedmieściu Katowic w Zależu czeladnik rzeźniczeki Karol Grzesista, weszłszy do sklepu masarskiego, zadał nożem masarskim ciężki cios w lewą ramię swej narzeczonej, Anieli Krautwurstownie, a następnie schwył ją za gardło i udusił. Zanim nadbiegła pomoc, Krautwurstówna już skonała. Morderca spokojnie czekał na przybycie policji, która go aresztowała.

... a jednak najlepsza czekolada

z Kremem w Café „ROMA”

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, w myśl § 83 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy (Zbiórka I rozporządzeń rządowych) nr. 145 z roku 1898, pozycyja 1921), niniejszym zawiadamia niżej wymienionych właścicieli nieruchomości, sytuowanych w mieście Częstochowie, a mianowicie: 1) Dyonizego - Klemensa Wrońskiego i Sankcesora Jana Wrońskiego (Nr. nieruchomości 127/128 hipot.); 2) Lebusia Fridricha i Blime-Szajndel Fridrich (Nr. nieruchomości 875 hipot.) — którzy swego miejsca zamieszkania nie ujawnili w hipotecie, że niżej wymienione nieruchomości zostały wystawione na sprzedaż przymusową przez licytację na warunkach, ujawnie-nych we właściwych księgach hipotecznych. Licytacja tych nieruchomości odbędzie się w trybie Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy przewidzianym, w kancelarjach hipotecznych, w następujących terminach: nieruchomości Nr. hipotecznej 127/128 w dniu 21 marca 1934 roku, nieruchomości Nr. hipotecznej 875, w dniu 27 marca 1934 roku. — Gdyby w powyższych terminach licytacja nie doszła do skutku, zastosowana zostanie przepis § 97 Ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy.

P. Anna Grzyb zamieszkała w Częstochowie przy ul. Matej nr. 10, m. 4 nie znajduje się w najniższym stopniu pokrewieństwa ze ś. p. Jakubem Chodakowskim, ani jego rodziną. Podpis w ogłoszeniu - podziękowaniu: „i siostra Anna Grzyb” polozyla bez mojej wiedzy i ubrew mojej woli podczas opuszczenia prezenncie lokaiti Redakcji po napisaniu ogłoszenia.
Jan Chodakowski pol. artyl. w st.p.

OFIARY.

Dla uczczenia pamięci niedołężnego człowieka i lekarza ś. p. dra Karola Rożkowskiego — na Pomadnie Przeciwwrzułcza Jego imienia składa Antoni Januszewski nr. 20.
— Na Tow. Przeciwwrzułcza: Małżonkowie Zawadzcy ul. 15, Ludwikowa Tempel ul. 10.

PANA, FUNDUSZ

który był łaskaw zainteresować się moją nę-dzą, na skutek mojego ogłoszenia z dn. 23. Xll. 1933. pod tytułem „Byłem srodkiem się z „Chymia dzieciem”, upraszam o łaskawe powtórne poinformowanie się, wzgl. podanie adresu, ul. Wieleńska nr. 26 m. 7, Kowalczak.

CHIROMANTKA

przyjeżdża niepowiada przeszłość, przyszłość z kart, rak, twarzy, oraz fotografii, a także w różnych sprawach udziela porad, ul. Dąbrowskiego nr. 17 m. 2, w bramie, na prawo. 83

OGRODNIK

samotny potrzebny. Rynek Wieluński nr. 1 - piwiarnia. 151

SKRADZIONO

książeczki szkolne na imię Jan Dąpska, dowód osobisty, wykre na imię Aleksander Dąpska świadectwo polskie i pokwitowanie komornika. Nowo Krec-pice. 149

ZGUBIONO

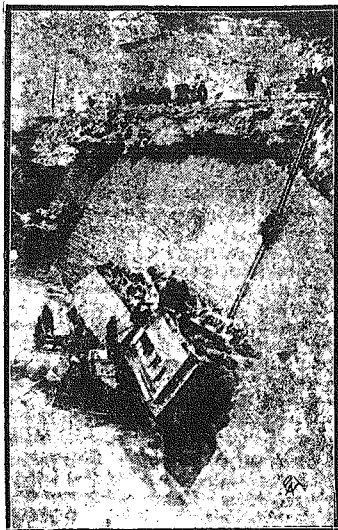
portmonek i kartę mobilizacyjną wydaną na imię Józef Dąbnarek. Łaskawego znaleźć proszę o zwrot: Kawodrza Górna. Pieniądze można zatrzymać. 149

FUTRO

własne z brzońszych brzońców 6 k a z y nie do sprzedania. Ogładac od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej, ul. Dąbrowskiego nr. 52 m. 1. 87

UCZNIA

do praktyki fryzjerskiej Bezrobocia na imię Krzyżym, ul. Mała nr. 15. 158



Niezwykła katastrofa kolejowa w Japonii. Wskutek uszkodzenia toru kolejowego koło Kashiwazaki w Japonii pociąg pasażerski wykołcił się i wpadł do morza. Kilkanaście osób pomimo śmierci. Zdjęcie nasze przedstawia miejsce katastrofy oraz prace ratownicze.

Z dziedziny mody.

Co lansuje Paryż...

Kapelusze filcowe, które uważane były ściśle za sportowe, obecnie noszone są do grónych sukien. Piłsń jedwabisty, o długim włosie, podobny jest do pluszu. Filc gładki i matowy, łączy się z aksamitem lub jedwabiem.

Woalki robione z jedwabiu lub cienkiego włosia, co nadaje im pewną sztywność. Modne są woalki w kolorach kontrastowych w stosunku do kapeluszy.

Plaszczki wieczorowe z kolorowych aksamitów, przybrane futrem, albo piórami strusiemi. Polyskują w nich piękne klamry ze strassów, albo... z prawdziwych kamieni.

Wachlarze z aksamitu z odwrotną stroną z jasnego jedwabiu. Oprawione są w lustrzane szybki.

Suknie popołudniowe prawie wszystkie mają przybrania dookoła szyi, czy to będącie kołnierzyk z szaleem z materiału fantazyjnego, czy też zapieczęcie na klipsy z koralu aksamitu.

Mankiety rękawiczek obszywane są waziatkiem rąbkami futra takiego samego, jak kołnier przy palcie lub futrze.

Na strojne suknie balowe łączy się często lamę z aksamitem.

Rękawiczki duńskie przybierane są haftem, stebnowaniem i dopasowane do paska i woreczka. Na takiej skórze robi się też aplikacje z aksamitu lub węża.

Paski ze skóry i piłki, dużo guzików i widoczne zapieczęcie, to charakterystyczne szczegóły sukien przedpołudniowych.

Ze świata

(X) Dwanaście milionów słucha radja w Rosji. Radio sowieckie po 10-iu latach swojej działalności może się pochwalić dużymi postęпами i zdobyciami. Na terytorium ZSRR, znajdują się i działają 63 stacje radjonadawcze o sile ogólnej 2,000 kW. Celem kulturalnym i oświatowym wyłącznie służy 36 stacji, które nadają swoje programy w 64 językach i dialektach. Liczba radioabonentów z ZSRR, wynosi obecnie zgórą 12 milionów osób.

(X) Ucieszka niemieckiego krążownika, Niemiecki krążownik „Koeln” zmuszony był porzucić hiszpański port Vigo, pod wpływem wielotysięcznej demonstracji, skierowanej przeciw Niemcom, przyczem tłum nie pozwolił przybić do brzoży krążownika.

(X) Jak długo człowiek może przebywać pod wodą? Człowiek niezapomniany w żaden odpowiedni aparat może być pod wodą najdłużej jednak minutę. Dzięki długim ćwiczeniom polegającym na

byciu zdolności kilkakrotnego, głębokiego wdychania powietrza przed wskoczeniem do wody, można dojść do wytrzymania pod wodą przez dwie minuty. Najdłużej pod wodą przebywała polawicze pereł i gąbek. Przed kilku laty zasłynął na wybrzeżu Adriatyckim pewien Japończyk, który wytrzymał 10 minut. Po wyjściu z wody taki nurek wygląda jak trup. Jak wiadomo polawicze pereł i gąbek umierają po 30 roku życia wśród okropnych cierpień.

(X) Świąteczne menu więźniów amerykańskich. Amerykańskie pisma podają menu, jakie otrzymali więźniowie, przebywający w dniu 25 grudnia w tamtejszych zakładach karnych. Menu stanowiły: kura pieczona z nadziejką, ziemniaki, sos śmietankowy, lub z jagód, sery, biały chleb z masłem, placek z jabłkami, banany, kawa lub mleko. „Czego może sobie więcej życzyć przebywający na wolności człowiek?” — zapytuje jedno z pism.

Naprężona sytuacja w Austrii.

Korespondent wiedeński „Times'a” podkreśla z naciskiem, że sytuacja wewnętrzna w Austrii jest bardzo naprężona. Ruch narodowo-socjalistyczny przybiera na sile. Fakt przystąpienia jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Heimwehry, hr. Albertiego, do narodowych socjalistów, świadczy wymownie o rozkładzie panującym wśród najwyższych czynników Heimwehry. Dla rządu Dollfussa, który

jest oparty niemal całkowicie na sile wojskowej Heimwehry, przeniknięcie wpływów narodowo-socjalistycznych do tej organizacji jest groźnym ostrzeżeniem. Korespondent w sposób bardzo pesymistyczny zapatruje się na sytuację gabinetu Dollfussa i przewiduje jego upadek.

Dalej z Innsbrucka donoszą, że w czasie zawodów o mistrzostwo narciarskie w Hall (Tyrol) narodowo-socjalisci urządzili demonstrację. Tłum, złożony z kilkuset osób, wznosił okrzyki: „Heil Hitler!” i śpiewał pieśni narodowo-socjalistyczne. W związku z tem starosta z Innsbrucka nakazał przerwać zawody.

Zandarmierja i kompanja piechoty rozpedziły demonstrantów, aresztując szereg osób. Kilku działaczy narodowo-socjalistycznych zesłano do obozu w Wellersdorf.

Z Villach znów donoszą, że narodowo-socjalisci rzucili na peryferjach miast kilka petard, które jednak nie wyrządziły szkody. Na sali gdzie odbywał się bal Heimwehry, znaleziono kilka bomb dygniących.

Aresztowano domniemanego sprawcę tego zamachu b. por. armji austriackiej, Józefa Gelloe. Do obozu w Wellersdorf wysłano kilku przywódców narodowo-socjalistycznych.

Jego prawo.

— Herbercie, mówisz przez sen! — budzi w nocny małżonka Herberta.

— Raz na dobre muszę przeciw mówić! — odpowiada zbudzony małżonk. (Le Rire).

Zoologia.

— Idealem kobiety jest dla mężczyzny gołąbka, obdarzona zaletami mrowki.

— Idealem mężczyzny jest dla kobiety lew o cierniowatym barana. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 19 STYCZNIA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7:00 Audycja poranna. 11:40 Przegląd Prasy Polskiej. 11:50 Odczyt 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gramof. 12:30 Wiadom. meteor. 12:33 Muzyka. 12:55 Dziennik poł. 15:25 Wiadom. gospodarcze. 15:40 Muzyka salonowa 16:40 Przegląd wydawnictw. 16:55 Koncert. 17:50 Odczyt rolniczy. 18:00 Odczyt dla nauczyc. 18:20 Muzyka lekka. 19:05 Rozmaitości. 19:20 Odczyt aktualny. 19:25 Feljeton aktualny. 19:40 Wiadom. sportowe. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 Pogadanka muzyczna. 20:15 Koncert. 21:00 Feljeton. 22:40 Muzyka tańeczna. 23:00 Komunikaty. 23:05 Muzyka tańeczna.

Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.

7:00—12:05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12:05 Transm. z Warsz. 15:20 Wiadomości gosp. 15:25—17:20 Transm. z Warszawy. 17:20 Muzyka gramof. 17:50 Komunikaty Zw. Mi. Polsk. 17:55 Kronika harcerska. 18:00—19:05 Trans. z Warsz. 19:05 Rozmaitości. 19:10 Odczyt aktualny. 19:25—22:40 Transm. z Warsz. 22:40 Muzyka gramofon. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

24.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

Najdroższa, nie bądź dla mnie kamicą! Śniłaś mi się dzisiaj tak niezwykle, że dotąd nie mogę się otrząsnąć z wrażenia tego snu. Rozmawiałem z tobą i patrzyłem ci w oczy i widziałem je do dna. Czy Ty to rozumiesz? I było mi tak dobrze, tak cudownie błogo, tak jakoś pewnie, że myślałem, że już umarłem. Widziałem Twoje oczy do dna. Nie wiem już, co było na dzień, ale widocznie jakieś szczęście, bo przecież nie byłbym taki spokojny. Później obudziłem się na gładzie z uczuciem niepójętej trwogi i przez jakiś czas nie mogłem zmużyć oka. Ale wkońcu znów usnąłem i znów przysniły mi się Twoje oczy, lecz tym razem było w nich coś takiego, że nie mogłem w nie patrzeć. Oczywiście — nonsens, toteż nie przejąłem się tym snem. Widzisz, co się ze mną dzieje. A wszystko przez Ciebie, niedobra! Kiedy się zobaczymy; żąrzę Ci w oczy i zobaczę... Mam szczególne wrażenie, że nigdy do tąd nie patrzyłem Ci w oczy.

Zobaczmy się w najbliższych dniach. Wyrwę się z tego kierału choćby na godzinę. Mam dla Ciebie bransoletkę z topazów, taką, o jakiej marzyłaś. Całuję Cię, Najdroższa, Najpiękniejsza, Najmilsza w oczy, te pierwsze ze snu i usta, te z rzeczywistości...

Twój Bohdan.

ROZDZIAŁ XV.

Wielki znalazł Nikę na ławeczce pod basznią. Był jej bardzo ciekaw i cie-

szył się zgóry, jaką sobie z niej zrobi „morową” zabawkę. Była sama. Chciała ułożyć plan akcji przeciwko Marianowi w ciszy i skupieniu. Impreza przedstawiała spore trudności, toteż Nika zastanawiała się głęboko nad każdym szczegółem, trzymając się, że ma niepotrzebny kłopot.

Godzina była wczesna, słońce — jeszcze bardzo nisko, powietrze — rzęskie, upajające, poprostu radosne. Upał miał się zrobić dopiero później. Z miejsca, gdzie siedziała, rozciągał się cudowny widok na panoramę Kazimierza, objęta wieńcem zielonych wzgórz i rozmigotań srebrzyście wstęgą Wisły. Świat był taki kolorowy, taki malowniczy, że prosił się poprostu o pedzel i płótno. Mia steczko przystąpiło się czerwienią dachów, białe mury fary modliły się niebu, niby ciałe dusza, wymieszona nad barwny kalejdoskop życia. A już co szczerbate, dziurawe otworami okien ruiny starego zamczyska, to poprostu przemawiały żywym głosem potężnej przeszłości, tyle w nich było blasku, tyle nieugiętej dumy, tyle protestu przeciwko niszczącej potędze czasu. W swej nagiej szarości, ogranej blaskiem słońca, wyglądały jak artystyczny sztych. W górę jaśniała niepokalanie czysta kopuła letniego błękitu, jeszcze na skraju horyzontu delikatnie mglista. Słońce udawało złotą tarczę. Lecz Nika patrzyła obojętnym okiem na delikatnie stonowane cuda letniego poranka. Dla niej istniał tylko jej własny świat, sprowadzający się do zachłannej ambicji, chciwości, próżności i porachunków z wrogami.

— Przeproszam panią, czy mogę u-

siąść? Nika drgnęła, podniosła oczy i zoba-

czywszy przed sobą wysokiego, przystojnego turystę, uśmiechnęła się zachęcająco.

— Proszę bardzo. Nie wynajęłam tej ławki dla siebie. Wszyscy mogą korzystać.

Wyraz oczu turysty, tak jej dobrze znany wyraz beczelnie zaczepnego zachwytu, podniecił ją niby głos trąbki konia kawalerskiego.

Wielki usiadł jak mógł najbliżej. Mało brakowało, żeby jej nie zepchnął z ławki. Nie był pewny, czy nie ryzykuje. Ale nie. Nika uśmiechnęła się znów zachęcająco.

— Za mało miejsca? — zapytała tonem żartobliwie kokieteryjnej ironji. — Mogłoby być jeszcze mniej — odpowiedział znacząco, patrząc jej w oczy.

— Dobry sobie. Tak z miejsca? Nika była w swoim żywiole.

— Tak z miejsca — otrzekił, przysuwając się jeszcze bliżej i obejmując ją wpił, żeby nie spadła. — Kobiety lubią być zdobywane z miejsca.

— Pan musi mieć duże doświadczenie!

— Niezgodzisz się.

— I zawsze się panu udawało?

— Zawsze.

— Jaki pewny siebie! To mi się podobają! — zachichotała. — Ojej! Bo spadnie!

— To będę zbierał.

— Hi, hi, hi!

— Może pójdziemy na spacer? — zaproponował.

— O, odrazu na spacer? Może do lasu?

— Oczywiście do lasu. Co pani taka strachliwa?

Nice zaś się zrobiło dawnej swobodo-

i ryzykownych flirtów. Teraz musiała na siebie uważać na każdym kroku. Niechby ją taka Krysią, lub Hala spotkała z tym miłym „mężczyzną”, byby kram. Toteż odpowiedziała wbrew chęciom.

— Pan może nie zważać na opinie, ale ja muszę.

— Doprawdy? — roześmiał się z ironją, której nie wyczuła. — Szkoda! Miał bym przyjemny dzień.

W Nice wzbierał coraz gwałtowniejszy żal za wspaniałą okazją, którą musiała zmarnować. Zastanawiała się, co by tu zrobić, żeby i wilk był syty i koza cała.

— Żeby nie był taki zazdrosny... — szepnęła napód do siebie.

— Kto? Ma pani przyjaciela? Mnie to nic nie szkodzi.

— Narzeczono mam — obruszyła się lekko Nika. — Pan toby odrazu...

— Czy to on miałby wiedzieć? — zapytał chytrze Wielki.

Nika zarżała mu badawczo w oczy.

— Chciałby mu pan podstawić nogę?

— Dlaczego nie? Ładne kobiety są dla wszystkich.

— Hi! Hi! Hi!

— Zabawilibyśmy się. Zabrałbym panią na jeden dzień do Warszawy. Nie żalowałaby pani.

W pięknych oczach Niki, grających żywiołową ochotę życia, zamigotał błysk przestachu. Nie uszło to baczej uwagi Wielkiego.

— Widzę, że pani zna mores. On krótko panią trzyma. Boł się go pani?

— Kogo? Boh...? Nie...

— No, więc? Niema go teraz w Kazimierzu?

(D. c. n.)